

DODATEK TYGODNIOWY

do Gazety Lwowskiej.

Prenumerata na „Dodatek Tygodniowy“ osobno wynosi rocznie: w miejscu 4 zł., z przesyłką pocztową 5 zł. wal. austr.

N^o 46.

Dnia 14. Listopada 1868.

O nauce rachunków w naszych szkołach.

Toute notre dignité consiste dans la pensée, c'est de là qu'il faut nous relever . . . Travaillons donc à bien penser: Voilà le principe de la morale — powiedział Paskal. I rzeczywiście kto umie myśleć, kto umie rozważać cały szereg następstw jakie jego czyny za sobą sprowadzą, ten będzie moralnym. Brak tylko dokładnie rozwiniętej władzy myślenia, błędy i usterki w tej niezłomnej loice naszego rozumu, muszą prowadzić do zbroceń sprzecznych z moralnością, zbroceń które rosą jak lawina przybierając na siebie coraz więcej złych konsekwencji. Dowodzą nam dzieje, dowodzi nam życie codzienne, że ludzie zdrowej myśli, ludzie jasnego pojęcia najpiękniejsze zawsze zajmują w społeczeństwie stanowiska, kształcić więc jasne i zdrowe myślenie, ochraniać władzę myślenia w człowieku od możliwych błędów i zbroceń, usuwać w młodym umyśle chropowatości które czy to w skutek wad wychowania, czy z innych jakich przyczyn się znaleźć mogą — jest to jednym z najcenniejszych i najpiękniejszych zadań pedagogii.

Przyjdzie nam też dzisiaj pomówić o jednej z najważniejszych sprężyn jakie ma szkoła do pilnowania regularnego i prawidłowego rozwoju władzy myślenia w młodym człowieku — pomówić nam przyjdzie o matematyce, o jej udzielaniu, o jej przeznaczeniu pedagogicznym i jej stronie praktycznej. — Dzisiaj praktycznego życia pomijać nie można, dzisiaj całe życie społeczeństwa tak przesiąkło praktyką że się tak wyrażę, że traktować przedmiot li ze stanowiska teorii byłoby błędem do nie darowania. U nas osobiwie w gimnazyach zapomniano po większej części o stronie praktycznej w rachunkach hołdując zanadto teorii i tym sposobem nauka rachunków szkodliwemu uległa zbroczeniu. Rachunki jak powyżej powiedzieliśmy kształcą umysł, uczą myśleć, wyrabiają pewną gibkość i szybkość myślenia która w dzisiejszych społecznych stosunkach staje się konieczną dla każdego człowieka który w jakimkolwiek zawodzie chce sprostać włożonym nań obowiązkom. Dzisiaj nie tylko należy dobrze myśleć ale nadto potrzeba myśleć prędko i posiadać tę zwrotność i biegłość myślenia, która pozwala z jednego przedmiotu na drugi przeskakiwać, która czyni umysł człowieka podobnym do broni w ręku zwinnego szermierza, i szybkimi zwroty pozwala mu z równą przytomnością w najtrudniejszych i najzawiakniejszych myśleć okolicznościach. Słusznie nazwano matematykę gimnastyką rozumu, bo jak gimnastyka robi człowieka fizycznie obrotnym, wyrabia wszystkie jego muszkuły, nadaje im giętkości i siłę, tak też i rachunki kształcą władze umysłowe w podobny sposób, nadają myśli ludzkiej swobodne ruchy, pozwalają jej zwracać się w każdym danym kierunku i pociągają ten skutek za sobą, że wyćwiczony w nich umysł ludzki staje się rzutkim i potrafi wolno falować wśród całego tego morza najróżnorodniejszych idei, najdziwaczniejszych wymysłów, w które dzisiejszy wiek, tak obfituje.

Ćwiczenie w szybkim myśleniu jest dzisiaj koniecznością. Wiek rozlicznych wynalazków w dziedzinie fizycznego i moralnego świata przymusza nas do odbierania daleko liczniejszych wrażeń, aniżeli się to działo za czasów naszych ojców. Ktoś kto mieszka na wsi i cicha, w zagrodzie swej gospodaruje nader mało ma wrażeń, dnie płyną spokojnie nie zostawiając na sobie większych śladów, jest to cicho spokojna rzeka snująca się wśród rozległej niezmierzonej płaszczyzny. W stosunkach społecznych dawniejszych już z przyczyny braku komunikacji, życie takie było daleko częstsze, społeczeństwo postępowało powolniej, ludzie mniej odbierali wrażeń, słowem społeczeństwo miało się czas namyślać, miało czas rozważać. Dzisiaj stosunki się zmieniły, szybkie komunikacje, koleje, telegrafy, dzienniki wszystko skupia i centralizuje coraz bardziej rozrzucone i odosobnione dawniej myśli ludzkie, a widnokrąg myśli człowieka coraz się bardziej powiększa. Gdy wieśniak w górach mieszkający ograniczony jest codziennie na myśli i wrażenia swoje, swej rodziny i swego może sąsiada, my pochłaniamy codziennie myśli milionów ludzi. Z całego świata znoszą nam dzien-

niki i książki wszystko co pomyślano najznakomitszego, co zbadano, co ujrzano, słowem do nas spływa codziennie cały strumień myśli całego prawie społeczeństwa, które to myśli umysł nasz przetrwać i na swoją korzyść obrócić powinien. A ileż to myśli, ileż to uwag, ileż to wrażeń przesuwają się w życiu takiego mieszkańca Paryża lub Londynu, ile myśli tworzy się w tej maszynie myśli wyrabiającej, w tym rezerwarze do którego spływają wszystkie ważniejsze odkrycia, wszystkie ważniejsze sprawy! By więc w tym chaosie myśli, własne utrzymać zdanie, by wyciągnąć ztąd wnioski w praktycznym życiu przydatne, potrzeba mieć umysł niepospolicie giętki, umysł któryby jak dobry parowiec szybko potrafił żeglować po tym oceanie. Zwrotność ludzkiego umysłu jest dzisiaj główną zaletą, we wszystkich ona przebija się stanach. Kupiec ten będzie miał najlepsze powodzenie, który najlepiej potrafi nie tylko zrozumieć ale przewidzieć gust publiczności, który połączy zręczność do szarlataneryi prawie posuniętą z całym zasobem koniecznych w tym zawodzie wiadomości. Ilekć giętkości umysłu potrzebuje człowiek jak mówi publicznym, człowiek co wsparty zaufaniem współobywateli idzie w życiu konstytucyjnym wykonywać lub bronić jego prawa. Dlatego też życie konstytucyjne z jednej strony nadzwyczajnie ludzi wyrabia, z drugiej zaś strony nadzwyczajnie niweluje umysły chcące się podnieść bez prawdziwej zasługi i rzeczywistego uzdolnienia.

Pytamy się jednak jak dojść do tego aby młodego już chłopca zaprawiać do tej zwrotności, co czynić by jego umysł szybko działał? jakie mamy środki do kształcenia umysłu w powyższym kierunku? — Od dawna wskazywano na matematykę, od dawna mówiono, że matematyka jest ową dzielną sprężyną pedagogiczną, ale czy w zupełności odpowiednio jej udzielano, czy nauka ta u nas dostatecznie i dojrzałe przynosiła owoce? Stanowczo temu zaprzeczyc musimy, w nauce naszej gimnazjalnej, humanitarnej, matematyka w zupełności była w zaniedbaniu. Ograniczano się bowiem po największej części na teoretycznym jej wykładzie, uczono często za wiele, często za mało, nie umiano znaleźć potrzebnej miary, a co najgorsza uczono ją w ten sposób, że umysł młodzieńca bynajmniej nie nabywał w skutek tej nauki owej giętkości umysłu o której powyżej mówiliśmy. Błąd już był w samym początku udzielania rachunków — rachunki pamięciowe były w zaniedbaniu, a rachunki te uważam za najważniejsze by powyższy osiągnąć cel. Tylko rachunek pamięciowy, zadania często powtarzane, a odmienne od siebie mogą wyrobić zwrotność i szybkość myślenia. Przykładów nie należy zadawać podobnych ale ile możliwości odmienne aby ten umysł nie miał czasu przyzwyczaić się do jednego kierunku, ale mimo że coraz mu nowa będzie przedłożona materia, żeby ją z równą zręcznością i z równą szybkością obrócić umiał. Chłopiec wychodząc ze szkół ludowych powinien umieć tak rachować ażeby wszystkie łatwiejsze w codziennym życiu przychodzące obrachowania w pamięci skutecznie zdołał, jest to *conditio sine qua non* postępu naszych szkół, jest to warunek bez którego szkoły niższe nie odpowiedzą duchowi i wymaganiom czasu. — Temu zaś nasze szkoły ludowe dotąd w zupełności nie odpowiadały, uczniowie przychodzą do gimnazjum nie umiejąc prawie czterech działań arytmetycznych, a ztąd cała nauka późniejsza nie ma prawie znaczenia, albowiem chromieje na każdym kroku, młodzież uczy się algebry nie umiejąc prostego dzielenia, uczy się wyciągać pierwiastki a nie ma na tyle wyćwiczonego w rachunkach umysłu aby konieczne niezłożone działania rachunkowe w pamięci sobie wykonać.

W gimnazyach nawet gdzie już młodzież uczy się algebry i geometrii, gdzie tak zwane rachunki dawno nie stoją w planie naukowym, młodzież w rachunkach ćwiczyć potrzeba, koniecznością jest bardzo często, każdej godziny może kwadrans na to poświęcić aby młodzież różnorodnie pamięciowe rozwiązywała zagadnienia. Rachunki pamięcio-

we w umiejętności są jak gamy w muzyce których nigdy za dużo grać nie można, które największy * nawet artysta liczy do swych koniecznych codziennych zatrudnień. Bez ciągłego ćwiczenia młodzież wychodzi z użycia rachunku, traci w bardzo krótkim czasie nabytą zreczność a jej umysł popada w ten stan lenistwa i opieszałości, który jest najszkodliwszym w młodzieży bo zabija w zupełności możność postępu. Pamięciowe więc rachunki jeszcze raz powtarzam są konie-

cznym warunkiem dzisiejszego wychowania i w całym gimnazjum aż po ósmą klasę trwać powinny. Naturalnie jeżeli coś podobnego w gimnazyach twierdzimy, z większą więc jeszcze presją nalegalibyśmy na to w szkołach realnych i przemysłowych. System nauki z pamięciowymi rachunkami każdy nauczyciel może sobie bez zmieniania planu zaprowadzać, dlatego tem usilniej trzeba na to nalegać, co bez żadnych trudności da się uskutecznić.

Lustracya Województwa Ruskiego, Ziemi Lwowskiej.

(Ciąg dalszy. — Ob. nr. 45.)

Starostwo Lwowskie.

Wsie Sołomka większa i mniejsza i Żyrarka.

Te zdawna, podług wyrażenia w Lustracyach *annorum 1570 et 1616 ac 1628*, jeszcze do Starostwa lwowskiego należały, i powinności ich w tychże Lustracyach opisane; ale zyskawszy później konfirmacye dawnych wolności i przywilejów, stróżę do Zamku lwowskiego i podwoły podczas bytności królewskiej w pobliskości odbywać byli powinni. Ale że te wsie przez konstytucyą Sejmu *coronationis in anno 1764* nastąpioną, *sub titulo* Sołomka i Żyrarka, przyłączone do prowentu W. Starosty lwowskiego, i prawa onych co do wolności skassowane, na fundamencie której konstytucyi W. Starosta lwowski, produkując przed nami osobny ekstrakt reskryptu, od Prześwietnej Kommissyi skarbowej *sub die 2. Januarii* roku terażniejszego wypadłego, pieczęcią Skarbu koronnego stwierdzonego, którym zaleca nam lustratorom Ziemi lwowskiej, abyśmy wsie Sołomkę i Żyrarkę, konstytucyą wyżej wspomnianą do Starostwa lwowskiego inkorporowane, zinwentowali, i sprawiedliwy prowent ustanowili; a że tą konstytucyą dawne wszelkie, co do wolności uchylone przywileje i zniesione zwyczaje posług. na miejsce tych powinności, czynszów, danin dla W. Starosty lwowskiego jak inni kmiecie i poddani w okolicznych wsiach i starostwach pełnią (*salva pendenda quarta ad Aerarium publicum*), włożenie zlecone: my tedy stosując się do wzwyż wspomnionego od Prześwietnej Kommissyi reskryptu, a zadosyć czyniąc konstytucyi koronacyjnej, zjachawszy na grónt tych wsi, lubo gromady pokładały różne przywileje im służące, i aby te konnotowane były, dopraszali się; jednak w żadną tych nie wdając się kognicyą, jako konstytucyą koronacyjną zniesionych, jedynie tylko zachowując onych przy przywilejach na sochaczki, czyli na wolne przedawanie mięsa w Mieście Lwowie od Ś. Małgorzaty do S. Agnieszki, te przywileje zakonnotowaliśmy:

1mo: Przywilej Króla Michała *de data* w Lwowie *die 29. Octobris 1671*. na też sochaczki,

2do: Konfirmacyą Króla Jana Trzeciego *de data* w Grodnie *die 3. Martii 1679 anno*,

3tio: Konfirmacyą Króla Augusta II. *de data* w Warszawie *die 28. Novembris 1724 anno*,

4to: Konfirmacyą Króla Augusta III. *de data ibidem* w Warszawie *die 28. Martii 1757 anno*.

Wsie wspomniane, podług wyrażenia w dawnych Lustracyach, zasiadły na łanach Nr. 33, których teraz zupełnych nie mają, jako niżej pod każdą osobno wyrażone, do sąsiedzkich wsiów poodbierane po części.

Wieś Sołomka.

Dzieli się na dwie wsie: Sołomkę większą i mniejszą. Sołomka większa, jako w Lustracyi *1628 anni* expedyowanej, do akt grodzkich lwowskich *feria 5ta post dominicam Exaudi proxima anno 1639* do oblaty podanej, wyraża, zasiadła na łanach 17, a mniejsza na łanach 5 i pół; jednak w tej Lustracyi nie wyraża nazwisk tych łanów, czyli frankońskie albo niemieckie czyli też polskie. Teraźniejsze zaś łany, one redukując na najmniejszy łan polski, nie zawierają w sobie wszerek jak ćwierć jedną i trzecią część ćwierci; a biorąc proporcycą z łanów Miasta Lwowa, i innym miastom, wsiom królewskim w Ziemi lwowskiej nadanych, jako to: Gródkowi, Janowi, Szczercowi, łany te w całej Ziemi lwowskiej powinny być frankońskie, oprócz gdzie późniejszymi dekrety łany niemieckie zredukowane i przysądzone. W tej wsi żadnego folwarku nie bywało, i dla szczupłości gróntu być nie może, ponieważ poddaństwo wszystkie zasiadło grónta, i te tak ma uszczuplone, że drudzy ledwo po zagonowi, inni tylko po kilka skib trzymają. Żadnej zaś w tej wsi łąki nie ma, lasu nie tylko do budowli ale na ogrodzenie lub opał nie mają. Produkowali ciż Sołomezanie dekret kommisarski *in originali*, na gróncie

we wsi Sołomce po święcie Ś. Marcina 1740. roku między ś. p. JW. Potockim, Starostą szczyrceckim, *in post* Kasztelanem lwowskim, *feria 2da ante festum S. Andreæ Apostoli anno ejusdem* oblatowany, którym wolność wrębu w lasach Starostwa szczyrceckiego, nazwanych *Zaderewacz*, przysądzone; ale że od JP. Starosty szczyrceckiego mocya do sądów assessorskich założona i dopuszczona, przeto te wsie dotąd do wolności wrębu nie są dopuszczone. Produkowali także różne donacye kupowanych i przedawanych między sobą gróntów, tak przed aktami grodzkimi jak burgrabskimi lwowskimi zeznawane; a że na fundamencie takowych dotąd praktykowanych przedaży, tak Szlachta i Mieszczanie jako i Duchowni różni, nabywając gróntów, do swoich przyległych te poprzyłączali, i przeto grónta dawnej zasady tych wsiów uszczuplone i oderwane: więc ażeby napotem całość prowentu Rzpltej i starościńskiego pewna było, ostrzegamy i zalecamy W. Starościu, jako w moc poddaństwa gromady i wsie pomienione biorącemu, ażeby takowych alienacyj nie dopuszczał, i z wyprzedanych o prowent należący dopominał się, oraz takowe *awulsa*, czyli przez wyprzedanie czyli przez odjęcie nastąpione (nie pociągając jednak do expens i składek) rekuperował. i granic bronił. dekret wyżej wyrażony kommisarski o wolny wręb w lasach szczyrceckich do skutku przywieść postarał się. Że zaś przywileje, na wolność tym wsiom służące, konstytucyą wyżej wspomnianą Sejmu *coronationis* zniesione, więc gdyby się trafiło, iżby który przez miał iść, tedy u takowego zbiega aby gróntów nikt kupować nie ważył się; ale ten grónt do jursydykyi i dyspozycyi skarbowej dla wolnego osadzenia kogo zdolnego na nim, by intrata nie upadła, ma należeć. Toż samo po zmarłych bez successorów albo żeby ei niezdolni byli, rozumieć się ma.

Cerkiew w tej wsi, do której parafia większej i mniejszej Sołomki należy. Duchowny tej cerkwi Ksiądz Jan Pomezanski *produxit*.

1mo: Excerpt *ex actis Metrices Regni sub actu ferie 5te post festum S. Thomæ Apostoli proxima, videlicet die 23. Decembris 1762. anno depromptum, continens in se decretum assessoriale seu postcuriale de data Petricovicæ feria 5ta post festum Paschæ proxima anno Domini 1567., inter Communitatem vitæ Sołomka ab una et Religiosum Presbyterum villæ ejusdem latum, quo mediante decretum Capit. antierius per Regiam Majestatem confirmatum approbatur, et decima danda juxta præscriptum jurium et privilegiorum Presbyteris adjudicata.*

2do: Excerpt *ex eisdem actis Metrices Regni sub actu eodem depromptum, continens in se conventionem seu concordiam certam, inter subditos et communitatem villæ Sołomka ab una et Venerabilem Parochum villæ ejusdem* ^{?)}. *ratione decimæ ad Ecclesiam pendendæ, initam, et primum ad acta castrensis leopoliensia die dominico post festum Trium Regum anno Domini 1569, deinde ad acta Metrices Regni circa confirmationem Serenissimi Sigismundi Augusti Regis sub data Lublini in Conventiõe Regni generali die 18. Februarii eodem anno perrectum et ingrossatum; ale virtute tych dekretów nie jest, i dawniejsi Parochowie nie byli in usu et possessione præinsertæ exdecimationis.*

3tio. *Produxit* wizytę dekanalną *anni currentis 1765.*, w której wyraża grónta, *in usu et possessione* cerkwi *ad præsens* zostające z ogrodami i zagumieniem, to jest w polu w sześciu miejscach leżące, na dni 25 orania, inkludując w to ogrody i zagumienek, także i sianożęć z pasieczyskiem, jakoż i gromada wyrażone w wizycie pola za cerkiewne przyznaje, *item* wyraża, że między temi polami jest jeden kawałek pola, do cerkwi legowany, i dekretem *Curie episcopalis* do cerkwi przysądzone; *item* także wyraża, że w czynszowych polach, które ta gromada zdawna od Starostwa szczyrceckiego pod czynsz trzyma, grónt na morgów dwa, od tejże gromady Duchowieństwu ustąpiony, które zastępując, czynsz do inwentarza szczyrce-

^{?)} Tu opuszczone „parte ab altera“.

kiego sami wypłacać obowiązali się, i zawsze płaca. *Item* w tejże wizycie opisano, że karczma Starostwa szczyrzeckiego, do wsi Sokolnik należąca, na gróńcie cerkiewnym wsi tejże Sołomki wystawiona. *Item* wyraża, że poddani proskórne zbożem po półnacku żyta lub pszenicy *quondam* dawali, z którymi Parochowie na kwotę pieniężną zgodzili się byli, ażeby z każdej chałupy po groszy 12. płacono *in vim* proskórne, w czem opisuje *renitenciam* gromady, przykazując swoim dekretem *visitationis*, ażeby Paroch *in grano* te proskórne exequował; na co gromada *reposit*, że te dawanie *in grano* zboża nie z powinności było, ale według możności każdy z pobożnego uczynku dawał, a jak Duchowni w powinność tę dań wciągać poczeli, natenczas cała gromada temu się sprzeciwiła; i na potem w tej mierze z pobożnej i dobrej woli czynić nie odmawiają, ale żeby to za powinność i dań nie przypisowano, jakoż na tę exekucję żadnego prawa Duchowny nie pokazał.

Uto. Tenże Ksdz. Paroch sołomecki naostatek pokładał dekret konsystorski lwowski *ritus graeci latino uniti sub data die 13. Julii* roku terażniejszego 1765, przez JM. Księdza Officyała lwowskiego fe-

rowany, którym na pokazane dekreta assessorskie dziesięcinę snopową gromadzie z gruntu dawać nakazał, i *pro executione* do Grodu lwowskiego odesłał.

W tej mierze o dziesięcinę z indygacji, takowa jest wiadoma, że od pierwszych początków fundacyi cerkwi w Sołomee Duchowni tamtejsi gróntów polnych nie mieli przydanych, dla czego dziesięcina onym z ról kmiecych wyznaczona była, jako dekreta i konwencye z gromadami świadczą, lecz po zrujnowaniu nieprzyjacielskiem i spaleniu cerkwi, gdy gromady sołomeckie w wolności uprzywilejowanej będące, i moc do dysponowania gróntami mające, cerkiew wybudowali i z swoich gróntów pola, ogrody i sianożęci *pro dotatione et sustentatione* Duchownego wydzielili i przez te wydzielenie pierwiastkowa fundacya na dziesięcinę zamieniona, jakoż od lat przeszło sto Duchowni żadnych kroków dopominania się dziesięciny nie czynili, aż w roku terażniejszym dopiero wszczęte prawo, co jest *contra praxim et usum* całych krajów ruskich: przeto JW. Starosta od tej impetycyi gromadę tej wsi *tueri* ma, aby przez to z dość szczupłych gróntów ucisku dla poddaństwa nie było. (C. d. n.)

Główniejsze miasta w Galicyi.

(Ciąg dalszy. — Ob. nr. od 17—45.)

Istniało w dawnych czasach Towarzystwo strzeleckie w Tarnowie, podobnie jak w innych znaczniejszych Rzeczypospolitej miastach. Wszakże przy zmianie stosunków krajowych, przestało ono istnieć a jedyną po nim pamiątką był kurek strzelecki, dawne godło królewskie starannie przechowywany w magistracie. W roku 1845 podjęto myśl wskrzeszenia dawnej instytucyi i zawiązania nanowo Towarzystwa strzeleckiego. Mieszczanie uzyskali po wielu staraniach pozwolenie rządu oraz zatwierdzenie nowo ułożonych statutów. Towarzystwo weszło w życie a pierwszym podówczas królem kurkowym był obywatel miejski adwokat Rutowski, dzisiejszy poseł na sejm krajowy. Nie długie wszakże było podówczas istnienie Towarzystwa. Wnet groźny rok 1846 rozprzągnął wszystkie stosunki i zmienił całkowicie postać rzeczy w kraju. Pod groźą stanu oblężenia, które w skutek ówczesnych wypadków zaciężyło nad krajem, zmuszone było i Tarnowskie Towarzystwo strzeleckie zawiesić swe czynności i lepszych wyczekiwać czasów. Dopiero w roku 1862 wskrzeszoą została nanowo ta instytucya. Oprócz należących od r. 1845, przystąpiło obecnie wielu nowych członków do Towarzystwa. Prezesem wybrano księcia Władysława Sanguszkę.

Dnia 31. sierpnia tegoż roku zebrało się wskrzeszone w ten sposób Towarzystwo celem strzelania królewskiego. Uroczystość rozpoczęła się skromną ucztą, w nowo urządzonej strzelnicy. Przy uczcie wznosił toast prezes Towarzystwa książę Sanguszko, za pomyślność rodzinnego miasta i pomyślny wzrost Towarzystwa; na co stosownym toastem odpowiedział były pierwszy król kurkowy, poseł Rutowski. Po uczcie rozpoczęto strzelanie do tarczy.

W tym samym roku, który jak powyżej wspomnieliśmy, odznacza się w dziejach miasta Tarnowa przyspieszonym tętnem życia umysłowego i narodowego, wskrzeszeniem kilku instytucyi dawniejszych i utworzeniem nowych, założoną została Czytelnia dla młodzieży rzemieślniczej, rokująca wiele pożytku, mogąca albowiem stać się zawiązkiem Stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczej, na wzór podobnych Stowarzyszeń istniejących we Lwowie i Krakowie a za granicą, mianowicie w Niemczech, we wszystkich niemal znaczniejszych miasteczkach prowincjonalnych. Wiadomo ile Stowarzyszenia te przyczyniły się wszędzie do podniesienia oświaty, uobyczajenia i dobrobytu stanu rzemieślniczego. Założyciele czytelnicy Tarnowskiej mieli na celu uczynić ją ogniskiem, z któregoby w podobny sposób młodzież rzemieślnicza tutejsza czerpała uszlachetnienie i oświatę. W braku stosownego na razie umieszczenia na czytelnię, ustąpili na ten cel OO. Bernardyni miejsce w swym klasztorze, czem wielce wykonanie zamiaru założycieli czytelnicy ułatwili i dali chlubny dowód kapłańskiej oświaty ludu troskliwości. Niektóre księgarnie krajowe, równie jak wiele osób prywatnych przyczyniło się darami książek do utworzenia pierwszego zawiązku biblioteczki dla czytelnicy.

Ruch handlowy, przemysłowy, tudzież przewozowy tak w samem mieście, jak i w ogóle w całej okolicy powiększył się niezmiernie od czasu przeprowadzenia tędy kolei żelaznej Lwowsko - Krakowskiej, jak się tego z góry spodziewać można było. W samem mieście powstało kilka zakładów przemysłowych, mogąc teraz liczyć na odbyty o wiele łatwiejszy i rozleglejszy. Do tych przedsięwzięć należy nowszemi

czasy wystawiony młyn parowy; tudzież wyrobnia pieców kaflowych szczególniejszej budowy, tak zwanych wiatropieców, i kominków. Warsztat rymarski Kasprzykiewicza na Strusinie nabrał wziętości z wyrobu powozów i bryczek; jest tu także wyrobnia zapalek na większy rozmiar itp.

Kolej żelazna stanowi epokę w ruchu handlowym Tarnowa i całej jego okolicy. Dosyć jest będąc na dworcu tutejszym kolejowym rzucić okiem na owe ogromne składy rozmaitych ziemiopłodów, wódki, wełny itd. przygotowanych do ładowania i transportu, na niestanny ruch ludzi i wagonów na dworcu, aby się przekonać jak ważnym punktem przewozowym w handlu galicyjskim jest Tarnów. Według wykazów kolejowych wartość wywozu obliczają rocznie od dwóch do pół trzecia miliona zł. w. a. Obecnie do przedmiotów wywozowych przybyła jeszcze nafta, w karpackiem podgórzu mnogimi sącząca się źródłami. Już w r. 1866 wywieziono jej z dworca kolei Tarnowskiej przeszło 700.000 cetnarów a wywóz, przy bogactwie źródeł coraz nowo wydobywanych, zwiększać się jeszcze będzie coraz bardziej.

Na zakończenie powyższej wiadomości o mieście Tarnowie i dla uzupełnienia tego, cośmy tu o jego dawniejszym i dzisiejszym stanie powiedzieli, niech posłuży następujący wykaz statystyczny, z akt urzędowych zaczerpnięty, przedstawiający stan Tarnowa wraz z obwodem w pierwszym lat dziesiątku po przyłączeniu tej części Polski do Austrii. Statystyka jest niewyczerpanym skarbem dla badacza, który w jej liczbach czytać umie. Nie lepiej nad nią nie wyjaśnia wzrostu lub upadku czy to całych państw lub społeczeństw, czy też pojedynczych okolic. Zaprowadzone za rządów austriackich peryodyczne spisy ludności, tak zwana konskrypcya, zajmowały się zarazem zestawieniem główniejszych dat, dotyczących stosunków gospodarczych i handlowych. Mamy przed sobą taki bilans statystyczny z lat 1784 i 1785, a zestawienie i porównanie statystyczne lat pomienionych wskaże nam w jakim kierunku rozwijał się byt ekonomiczny i w ogóle społeczny w owym pierwszym nowych rządów okresie, i posłużyć może badaczowi tych rzeczy do zajmującego porównania z obecnym stanem tej części kraju.

Według spisu urzędowego liczył obwód Tarnowski w r. 1784 czternaście miast. Spis z roku 1785 podaje w nim tylko trzy miasta. Ubytek ten pochodzi z nowo zaprowadzonej klasyfikacyi miast i miasteczek (Marktflecken). Z czternastu miast obwodu Tarnowskiego jedenaście zostało przy kwalifikacyi urzędowej w r. 1785 wespół z komendami werbowniczymi przedsięwziętej, wliczonych do rzędu miasteczek. Jakoż podczas gdy w roku poprzednim wykaz popisowy nie podawał ani jednego miasteczka w obwodzie Tarnowskim, w rubryce tegorocznej znajdujemy ich już jedenaście, wykreślonych z rzędu miast i do tej przeniesionych rubryki.

Wsi liczył obwód Tarnowski w r. 1784 razem 461. W r. 1785 znajdujemy ich już tylko 445 a zatem mniej o szesnaście. Ubytek ten powstał także skutkiem pomienionej powyżej klasyfikacyi, przy której mniejsze wsie, niemające osobnych swych wójtów, przyłączono do większych, a niektóre zaś wsie dawniejsze, w pobliżu miast leżące, wliczono do przedmieść.

Domów posiadał w r. 1784 obwód Tarnowski 27.079. W roku 1785 było ich 27.440 zaczęło więc o 361. Liczba ta według urzędowego podania powiększyła się, niestety! po części przez to, iż w wielu miejscach nowe pobudowano karczmy. W liczbę tę wchodzi także nowe domy w miastach i miasteczkach w ciągu roku pobudo-

wane; co by pomawiało o niejakiem podnoszeniu się miast, gdyby w ogóle liczba 361 nowych domostw, w porównaniu do liczby 459 miast, miasteczek i wsi całego obwodu, nie była za nadto małą i nieznaczoną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Potrzeby Galicyi pod względem ekonomicznym.

XIV.

(Ciąg dalszy. — Ob. nr. 24, 26, 30., 36. 37., 38., 39., 40., 41., 42. 43., 44, i 45.)

Skreśliwszy w poprzednim artykule położenie przewozowego i wywozowego handlu galicyjskiego, wypada nam teraz wspomnieć o handlu przywozowym, dostarczającym krajowi tych przedmiotów konsumeyi, które sam produkować nie może lub nie produkuje. A przedmiotów tych szereg niestety bardzo jest długi, bo prócz produktów sfer południowych i zamorskich, przy niskim stopniu przemysłu w Galicyi zagranica dostarcza nam większą część rzeczy do odzienia służących, skór wyprawianych, wyrobów z jedwabiu, wełny i bawełny, żelaziwa różnego rodzaju a w końcu galanteryi i różnych rzeczy zbytkowych, których konsumeyja w Galicyi nie jest tak drobna, jak przy ogólnem ubóstwie kraju zdawać by się mogło. Smutnym zaś objawem ekonomicznego stanu Galicyi jest to, iż nawet cukier, będący dziś niemal jak chleb i mięso, przedmiotem koniecznej potrzeby, sprowadzać musi z Morawy i Szlaska austriackiego, z krajów które pod każdym względem co do wyrobu cukru w gorszym niż Galicya są położeniu. Jeżeli zaś naturalną jest rzeczą, że herbatę, kawę i inne towary kolonialne, że owoce i bakalie Włoch i Grecyi z za granicy sprowadzamy, bo te w klimacie naszym rodzić się nie mogą, to znów sprowadzanie cukru z zagranicy świadczy dobitnie o niemowlęctwie ekonomicznego życia naszego, bo dziś cukier produkują nie tylko już Niemcy i Francya, kraje stojące na wysokim stopniu bogactwa i przemysłowego rozwoju, ale nawet Rosya, która pod wieloma względami, bardziej niż Galicya, jest jeszcze zacofana.

Handlem przywozowym, pośrednictwem między zagraniczną produkcją a krajową konsumeyją, trudni się u nas bardzo liczna klasa ludzi, daleko liczniejsza w stosunku do ogółu ludności niż w większej części krajów europejskich. Całe bowiem żydostwo, stanowiące szóstą część mieszkańców Galicyi, żyje przeważnie z przywozowego handlu tego, krom wielu kupców, kramarzy i przekupniów danego religijnego wyznania. U nas prawie co piąty człowiek to kupiec, handlarz, kramarz lub przekupnik, lichwiarz, szynkarz lub faktor, nie z pracy rąk swoich, nie z kapitału, którego nie ma, ale z przemysłu głowy swej żyjący. Cyfra to za wysoka, nieproporcjonalny podział pracy, widoczne w sferze pośredniczenia między produkcją a konsumeyją, przepełnienie, a może i jedna z przyczyn ogólnego ubóstwa. Bo doliczysz do owej piątej części ludności z kupiectwa, kramarstwa, szynkarstwa i faktorstwa żyjącej, tych co zajmują się służbą wojskową i cywilną, pokaże się, iż w Galicyi prawie trzecia część ludności nie produkuje ani też kapitałami swemi produkcyi nie zasila, bo kapitałów nie posiada.

Nie zapoznając znaczenia handlu w ustroju społeczeństw, przyznając owszem zbawieny wpływ jego na produkcję i wzajemnych potrzeb zamianę, zaprzeczyć jednak nie można, iż tam, gdzie lud cały jak na przykład lud żydowski w Galicyi, przeważnie, ba wyłącznie nawet li tylko handlem się zajmuje, tam siła do produkcyjnej pracy a tem samem i przedmiotu do handlu koniecznie zabraknie, w skutek czego wielu z tych, co się handlu nierozważnie chwyci li, nie mogąc wyżyć z ucziwego wynagrodzenia pracy za pośredniczenie między producentem a konsumentem, żyć muszą szacherką, wyderką, rzucać się muszą na różne bezdroża, ze szkodą pracującej warstwy ludności, której kosztem utrzymać się chcą, a zbyteczną i częstokroć nieucziwą konkurencyją nawet ze szkodą i tych, co na ucziwej drodze z handlu wyżyłyby mogli.

Zważyć jeszcze potrzeba, iż jak rolnictwo i przemysł, tak i handel bez kapitału się nie obejdzie i temu co rozpoczyna zawód handlowy bez posiadania potrzebnego kapitału, niezawodny upadek w bliskiej przyszłości przepowiedzieć można. W tym zaś roju ludzi, z różnorodnego kupczenia żyjących lub wyżyć pragnących, bardzo mało jest takich, coby odpowiedni kapitał posiadali. Ztąd u nas tak częste upadłości handlowe, sprowadzane nie wpływem nieprzewidzianych konjunktur politycznych, ani też nadmiar przehalowaniami spekulacyami, ale poprostu nie rozważnem rozpoczęciem zawodu, do którego się siła potrzebnych nie posiadało. Ztąd jeszcze i to, iż mało jest takich coby działaniu swemu, zwłaszcza w dziedzinie handlu przywozo-

wego, obszerniejsze granice zakresić mogli. W całej Galicyi nie ma podobno ani jednego domu handlowego, któryby towary kolonialne lub bakalie w samym źródle produkcji zakupywał. Sprowadzają je zwykle z Hamburga, Wrocławia, lub Tryestu, a zatem z drugiej ręki tak, iż Galicya płacić musi nie tylko to co towar kosztuje ale i to co kupiec w Hamburgu, Wrocławiu lub Tryeście na nim zarabia.

Z tego co o przepełnieniu w sferze handlowej powyżej powiedzieliśmy, nie wynika wcale żebyśmy zwolennikami ścieśnienia wolności zarobku i pracy być mieli. Uchowaj Boże! Takie lekarstwo byłoby gorsze niż sama choroba. Tu rzeczy same z siebie ułożyć i zrównoważyć się muszą, z biegiem zaś czasu i postępem oświaty niezawodnie się ułożą. Już dziś widzimy że pewna, acz wprawdzie jeszcze nie wielka część żydowskiej ludności, zwróciła się ku przedsiębiorstwom przemysłowym, jak o tem w jednym z poprzednich artykułów mówiliśmy. Z czasem przyjdzie do tego iż przeważna część żydostwa, w podobnym stosunku jak ludność innych wyznań, zajmować się będzie fizyczną produkcyjną pracą. W ten czas to dopiero powiedzieć będzie można, iż żydzi dostąpili zupełnego równouprawnienia, bo przykładając się wspólnie z innymi do podniesienia produkcji i zamożności kraju, spełniając obowiązki swe względem społeczeństwa, tem samem dojdą do owej równości społecznej, której im bez tego żadna ustawa nadać nie zdoła.

Tam gdzie rolnictwo i przemysł na tak niskim jeszcze stopniu jak w Galicyi się znajdują, tam i handel zakwitnąć nie może. Przy szczupłej produkcji a zatem i szczupłej konsumeyji, pole dla pośredniczenia nader ograniczone być musi. Nędzny stan rolnictwa i przemysłu, to pierwsza przyczyna iż handel upada, rozwinąć się nie może. Rolnictwo, przemysł i handel tak ściśle są z sobą złączone, iż wzajemnie na siebie oddziaływają i jedno drugie podsyca i wspiera.

Są wprawdzie przyczyny, które li tylko u nas wzrostowi handlu stoją na przeszkodzie. Do nich policzymy najprzód chwiejność kursu waluty, przymusowo w obiegu będącej. W obec tej chwiejności każde handlowe przedsiębiorstwo na dłuższy czas i na większą obliczone skalę, staje się niemal grą w loteryę, bo nikt przewidzieć nie zdoła jaka będzie rzeczywista wartość waluty, przy ostatecznem przedsiębiorstwa zrealizowaniu.

Krom ustalenia wartości waluty, reforma procedury sądowej byłaby dla handlu nader pożądaną. Mówiąc o rolnictwie wspomnieliśmy już jak wiele obecne postępowanie sądowe zostawia do życzenia, pod względem ustalenia rolniczego i rzeczowego kredytu. Gorzej jeszcze w handlu, który żyje kredytem, spieszno więc wymiaru sprawiedliwości koniecznie potrzebuje a o tem przy obecnej procedurze mowy być nie może. Przed niedawnym jeszcze czasem, kodeksu nawet handlowego w Austrii wcale nie było. Dziś mamy wprawdzie kodeks handlowy niemiecki, który jednak bardzo ważnego działu, działu o upadłościach handlowych nie obejmuje. Ze zaś dawniejsze prawodawstwo austriackie pod tym względem bardzo jest nie praktyczne, przeto musiano się uciec do tak zwanego postępowania ugodowego, złej wierze i oszustwu niestety wrota na ścieżaj otwierającego. Nie dziw że ulność w handlu słabiej i niknie, że kupecy galicyjscy żadnego kredytu za granicą nie mają, bo przy obecnej procedurze sądowej wierzyciel przeciwko złej wierze dłużnika, należytej opieki prawa nie znajduje.

Dawniej uskarżano się na drogość kapitału, na wysoką stopę procentu, na trudność eskontowania weksli z dobrymi nawet podpisami. Dziś to ustało a przynajmniej znacznie się zmieniło, są bowiem w kraju liczne zakłady finansowe, pieniędzy po dostępnych warunkach dostarczające. Stopa procentu nie jest wprawdzie u nas tak niska jak w Londynie lub Paryżu, gdzie na weksle pierwszego rzędu gotówki częstokroć na 1½ lub 2 od sta na rok dostać można. Ale niżej 5 od sta eskontuje filia austriackiego banku narodowego weksle z wyborowymi i silnymi podpisami a przy słabszych podpisach i na wyższy cokolwiek procent, dostanie pieniędzy w innych zakładach miejscowych,

które prócz tego tę jeszcze mają zasługę, iż nie żądając podpisów firm protokołowanych, kredyt wekslowy i dla rolnictwa czynią przystępnym. Dziś raczej odwrotna i ujemna strona zakładów tych na jaw wychodzi w tem, iż dając z wielką łatwością wysokie zaliczki na papiery publiczne, tem samem zachęcają niejako do gry giełdowej, podsycając w ludziach pragnienie rychłego zbogacenia się bez pracy. To coby mówiąc o rolnictwie, o pochopności ziemian galicyjskich do gry giełdowej powiedzieliśmy, w wyższym jeszcze stopniu do kupiectwa zastosowane być może. Dziś mało w Galicyi miasteczek bez kupców co za pośrednictwem jakiego finansowego zakładu na giełdzie wiedeńskiej nie spekulowali, ze szkodą handlu, od którego odwracają nawet słaby ów kapitał, dotąd w nim umieszczony.

Nie wspomnieliśmy wcale o szkołach rolniczych, przemysłowych i handlowych nie dlatego, iżbyśmy wysokie ich znaczenie zapoznawać mieli ale właśnie dlatego iż przedmiot tak ważny, pobieżnie traktowany być nie może, lecz gruntownie rozbiegany być powinien. Tę tylko uwagę zrobić musimy, iż zdaje nam się nie właściwym, że w specjalnych szkołach tych wykluczony jest zupełnie wykład nauk umysł człowieka w ogóle kształcić mogących, geografii na przykład i historii, bez których wprawdzie doskonałym rolnikiem, technikiem, przemysłowcem i kupcem być można, które jednak do uzaczenia człowieka, do podniesienia go na wyższy stopień oświaty, niezawodnie

przyczynić się mogą. W szkołach na przykład dla rzemieślników wykładają nauki przyrodnicze, matematykę, mechanikę, rysunki, bo bez tych nauk żaden technik się nie obejdzie, a dla wielu rzemieślników bardzo one pożyteczne być mogą. Ale nauki te na nic się nie przydadzą ani krawcowi, ani szewcowi, ani powroźnikowi lub szrotkarzowi, a z krawców i szewców składa się przeważnie rzemieślniczy stan nasz, krawców i szewców jest więcej niż wszystkich innych rzemieślników razem wziętych. Otóż zdaje nam się iż właśnie z tego powodu w szkołach dla rzemieślników początki geografii i historii byłoby na swoim miejscu, dla zaszczerpienia w młodych umysłach pełnej ciekawości wiedzy, która w późniejszym wieku wzbudziłaby w nich chęć szlachetniejszej rozrywki, niż zaspokojenie chuci cielesnych, któremu się wyłącznie oddają. Czytelnie ludowe, wykłady popularne nie trafiają do zamierzonego celu, jeżeli się zawczasu w ludzie nie zaszczerpiło owego pragnienia wiedzy o którym wspomnieliśmy.

Na tym ustępie nie zupełnie może do rzeczy należącym, kończymy wywód, w którym acz tylko dorywczo dotknęliśmy tego co Galicyi dolega pod względem rolnictwa, przemysłu i handlu. Zadanie nasze będzie spełnione, jeżeli ludzie z potrzebami kraju bliżej obznajomieni, rzecz którą poruszyliśmy, pod głębszą rozważkę wzięją i praktycznie zastosować ją zechcą dla podniesienia kraju pod względem ekonomicznym, i postawienie Galicyi na stopniu odpowiednim naturalnemu jej położeniu.

Statystyka krajowa.

Władze i instytucje kościelne.

(Ciąg dalszy. — Ob. nr. 45.)

OO. Franciszkanie mają w dyecezyi przemyskiej następujące klasztory:

1) W Przemyślu, fundowany w r. 1234 przez Andrzeja Serena obywatela miasta Przemyśla.

Liczba zakonników: gwardyan i 1 ksiądz.

2) W Sanoku, fundowany w r. 1377 przez księcia Władysława Opolskiego wielkorządcę Rusi: gwardyan i 3 księży.

3) W Kalwaryi, fundowany w r. 1668 przez wojewodę Maxymiliana Fredrę; gwardyan i 3 księży.

4) W Krośnie, fundowany w r. 1360 przez biskupa Eryka Morę; gwardyan, 3 księży i laik.

OO. Karmelici mają tylko jeden klasztor w Sąsiadowicach fundowany w r. 1591 przez Felixa na Fulsztynie Herburta; przeor, 2 księży i laik.

Klasztory OO. Bernardynów:

1) W Samborze, fundowany w r. 1471 przez Jana Odrowąza wojewodę ruskiego: gwardyan, 1 ksiądz i 2 laików.

2) W Dukli, fundowany w roku 1739 przez Wandalina hr. Mniszcha; gwardyan, 1 ksiądz i 1 laik.

3) W Rzeszowie, fundowany w roku 1624 przez Stanisława Spytka Ligęzę; gwardyan, 4 księży, 3 laików.

4) W Leżajsku, fundowany w r. 1608 przez Łukasza z Baina Opalińskiego; gwardyan, 4 księży, 5 nowicyuszów i 7 laików.

5) W Przeworsku, fundowany w r. 1455 przez Rafała z Tarnowa; gwardyan, 1 ksiądz i 1 laik.

Klasztory OO. Reformatorów:

1) W Przemyślu, fundowany w r. 1629 przez Piotra z Cieciszowa Cieciszowskiego i jego żonę Felicyanę ze Żmigrodu Stadnickę, gwardyan, 4 księży, 7 kleryków i 3 laików.

2) W Sądowej Wiszni, fundowany w r. 1730 przez Jana Leszczyca Siemińskiego, kasztelana lwowskiego i Franciszka na Zawadach Zawadzkiego, Łowczego kijowskiego; gwardyan, 2 księży i 2 laików.

3) W Jarosławiu, fundowany w r. 1699 przez Piotra Kwolcha mieszczanina jarosławskiego i Franciszka Zawadzkiego; gwardyan, 3 księży i 3 laików.

4) W Bieczu, fundowany w r. 1630 przez Mikołaja Spytka Ligęzę; gwardyan, 3 księży i 2 laików.

Klasztory OO. Kapucynów:

1) W Krośnie, fundowany w r. 1753 przez Klemensa Branickiego; gwardyan, 4 księży i 3 laików.

2) Sędziszowie, fundowany w r. 1739 przez Michała Potockiego wojewodę wołyńskiego; gwardyan, 3 księży, 3 kleryków i 3 laików.

3) W Rozwadowie, fundowany w r. 1749 przez księcia Jerzego Lubomirskiego; gwardyan, 1 ksiądz i 2 laików.

Zakony żeńskie:

Klasztor PP. Benedyktynów w Przemyślu, fundowany w r. 1700 przez Stanisława Potockiego; przełożona i 16 zakonnice, i 2 klasztory Sióstr miłosierdzia: w Moszczanach fundowany w roku 1820 przez Maryę z książąt Czartoryskich, księżnę wirtemberską (przełożona i 6 zakonnice) i w Przeworsku, fundowany w r. 1781 przez księcia Antoniego Lubomirskiego (przełożona i 6 zakonnice).

Seminaryum biskupie obrz. rzkt. w Przemyślu: Ftat profesorów: Rektor, wicerektor, spirytualny, 2 prefektów.

Instytut teologiczny dyecezyjny, tamże: Etat profesorów: dyrektor, wicedyrektor, 7 profesorów.

Konsystorz przemyski obrządku grecko katolickiego.

Szereg biskupów przemyskich obrządku greckiego zaczyna się z rokiem 1218. Dyecezya liczy 840.481 wyznawców obrządku grecko katolickiego. W dyecezyi tej znajduje się 40 dekanatów, 552 parafii, 133 kapelanii, 22 expozytur, 49 kooperatur, któremi zawiaduje 784 księży świeckich i 27 zakonników.

Etat dygnitarzy kościelnych: Biskup, apostolski administrator dyecezyi, proboszcz katedralny, dziekan katedralny, kusztarz katedralny, scholastyk, kanclerz, 3 kanoników katedralnych i 6 kanoników honorowych.

Konsystorzowi przemyskiemu obrz. grkt. podlegają następujące dekanaty:

W Przemyślu (38 księży), w Jarosławiu (32 księży), w Jaworowie (28 księży), w Mościskach (28 księży), w Nizankowicach (17 księży), w Pruchniku (13 księży); w Sądowej Wiszni (18 księży), w Żółkwi (20 księży), w Bełzie (15 księży), w Kulikowie (17 księży), w Lubaczowie (24 księży), w Oleszycach (16 księży), w Potelliczu (27 księży), w Sokału (8 księży), w Tartakowie (8 księży), w Uhnowie (18 księży), w Warężu (8 księży), w Samborze (12 księży), w Drohobyczy (30 księży), w Horożanie (12 księży), w Komarnie (20 księży), w Mokszanach (28 księży), w Starem mieście (23 księży, w Wysoczanach (26 księży), w Żukotyńcu (19 księży), w Starej soli (15 księży), w Sanoku (22 księży), w Baligrodzie (16 księży), w Birczy (19 księży), w Dobromilu (16 księży), w Dukli (16 księży), w Jaśliskach. (24 księży), w Krośnie (7 księży), w Lisku (14 księży), w Olchowcach (9 księży), w Ustrzykach (13 księży), w Zatwarnicy (21 księży), w Kańczudze (9 księży), w Bieczu (17 księży), w Muszynie (26 księży). (C. d. n.)

Dokumenta i dyplomy.

Mierzaczka. Wieliczka. Rok 1549, 1550.

Miasto Wieliczka za szesnaście set grzywien czynszu corocznego nabywa od kanclerza koronnego Jana Ocieskiego majątność Mierzaczkę, której-to ugody potwierdzenie Król Zygmunt August z aktów kancelaryi król. w wypisie wydaje.

(Dokończenie. Ob. nr. 45.)

51 Si vero in solue(n)da quacu(n)q(ue) rata, ad t(em)p(ora) p(ræ)-
52 scripta, cuiusc(u)q(ue) anni negli(gentes) fueri(n)t et remissi,
53 extunc ipsi Off(ici)ales totaq(ue) Co(m)munitas p(ræ)sens et
54 pro | t(em)pore existe(n)s Oppidi p(ræ)fati **Wielic(en)sis**
55 Vadiu(m) sedeci(m) Marcaru(m) peccunia | monetæ numeri(q)ue
56 p(ræ)tacti, eide(m) M(a)g(ni)fi(co) Joa(n)ui Ocieski, suisq(ue)
57 successorib(us) succu(m)hent | ad soluendu(m) ipso f(a)cto,
58 p(ro) quo vadio, liberu(m) erit M(a)g(ni)fi(co) Castellano Bie-
59 cen(s) | Consulatu(m) **Wielic(en)sem**, no(m)i(n)e et ex
60 parte totius Co(m)munitatis, ad nos et | Successores n(ost)ros
61 post Curia(m) eittare Qui quide(m) Consulatus, si se ad nos |
62 seu successores n(ost)ros post Curia(m) eide(m) M(a)g(ni)fi(i)-
63 co et suis successorib(us) eittare | p(er) miser(i)nt, in primo
64 cittacionis termino, stare, respo(n)dere, et à Judicio n(ost)ro
65 no(n) | discedendo satisfacere, ta(m) p(ro) vadio, qua(m) p(ro)
66 su(m)ma principali neglecta, te|neb(u)nt(ur) et vigore p(ræ)-
67 sentis contract(us) eru(n)t obligati, nullis modis aut colorib(us) |
68 excogitatis, p(ræ)fatum M(a)g(ni)fi(cum) et successores p(ro)
69 p(ræ)missis euadendo, et maioris || securitatis causa, ipsi Con-
70 sules et Scabini p(ræ)fati suo totiusq(ue) co(m)munitatis **Wie-**
71 **lic(en)sis** | no(m)i(n)e, p(er) exp(res)um renunciaueru(n)t
72 o(mn)ib(us) Priuilegijs, et exceptionib(us) Juris Maydeburgen-
73 (sis) | quæ p(ræ)sentem obligatione(m) labefactare posse(n)t,
74 sed p(er) o(mn)ia sese submittu(n)t p(ræ)senti inscriptio|ni, con-
75 tra qua(m), quidquid p(er) eos, in toto vel in parte attenta-
76 tu(m) fuerit, id totu(m) | irritu(m) atq(ue) inane esse debet,
77 Quem q(ui)de(m) Contractu(m), inter p(ræ)fatum M(a)g(ni)fi-
78 cum | Joa(n)nem Ocieski, et Oppidanos n(ost)ros p(ræ)fatos
79 **Wielic(en)ses**, modo p(ræ)misso factu(m), nos | ratu(m) et
80 gratu(m) habentes, eu(m) in o(mn)ib(us) punctis, articulis, co(n)-
81 dicionib(us), et | clausulis approbam(us), confirma(mus), et ra-
82 tifica(mus), roburq(ue) p(er)petue firmitatis habere | decerni-
83 mus, atq(ue) co(m)modis et tranq(ui)llitati p(ræ)fati Oppidi
84 n(ost)ri ⁶⁾ eiusq(ue) incolarum consulentes | ex benignitate
85 et clementia nostra, de certa scientia et voluntate consiliariorum
86 nostrorum prefata | bona **mierzaczka** per ipsos subditos no-
87 stros, modo premissis acquisita, ex iure polonico terre|stri, in
88 ius ciuile teutonicum maydeburgense, quo ipsi oppidani nostri ex
89 antiquo gaudent, | transferimus, adscribimus, et ipsam ⁷⁾ et bo-
90 na corpori honorum ciuiliu(m), et iurisdic|tioni ciuili, oppidi nostri
91 præfati incorporamus et adiungimus, Ita quod ratione | eorum,
92 quoties cum quocumq(ue) intercesserit questio, non alibi, q(uam)
93 ad ius ciuile, quo opi|dani nostri prefati gaudent, semper habeat
94 tur recursus, harum testimonio litterarum | Sigillum nostrum est
95 subappensum, datum **Craeouie** feria quinta post dominicam |
96 Reminiscere. Anno domini **Millesimo Quingentesimo**
97 **Quadragesimo nono**, Regni | uero nostri decimo nono.
98 Relatio Magnifici Nicolai Grabya Castellani Chelmen(sis) | Regni
99 poloniæ Vicecancellary ⁸⁾ Capitanei. **Nicolaus**
100 **Grabya** ⁹⁾ Regni poloniæ | vicecancellarius significat |
101 Nos itaq(ue) **Sigismundus Augustus** Rex præfatus,
102 supplicationi predictorum pro|consulis et consulum ciuitatis nostre
103 memorate annuentes, Litteras præinsertas eide(m) | extradi, si-
104 gilloq(ue) nostro communiri mandauimus. Harum testimonio Litte-
105 rarum Sigil|lum nostrum est subappensum. Datum **Craeouie**
106 feria quarta post festum Sancti | Francisci proxima Anno Domini
107 **Millesimo Quingentesimo Quinquagesimo** | Regni
108 uero nostri vigesimo primo. | Relatio Magnifici Johannis Oczye-
109 sky Regni poloniæ vicecancellary Succame|rary et Burgraby Cra-
110 e(ouiensis) Sandecen(sis)q(ue) Cap(itanei) | etc. | **Johannes**
111 **Oczyesky** | R(egni) P(oloniæ) Vicecancellari(us)

Akt, z którego powyższa osnowa łacińska wzięta, składa się z trzech arkuszy papieru, w sześć półarkuszków o 340 milimetrach wysokości a 213—215 szerokości złożonych, i na grzbiecie podwójną szarą nitką zeszytych, przebutwiałych już, poplamionych, poprzecieranych, powystrzępianych, słowem wielce sponiewieranych. Zawiera cztery kopie dokumentów. Nad kopią powyższego dokumentu, zajmującej pierwsze trzy strony, położony napis: „Possessionis Mierzaczka emptio p(er) tota(m) Co(m)munitatem“; nad kopiami drugiego i trzeciego dokumentu, wydanych „feria quinta post festa Pentecosten anno Domini Millesimo Quingentesimo Quinquagesimo Quinto“, zajmującymi także po trzy strony, powtarza się napis: „Ad Depositorium Salis Oswiecimensis“; nad kopią czwartego dokumentu, zajmującej tylko dwie strony, nie ma napisu, zawiera ona zaś potwierdzenie uzyskane na sejmie lubelskim 26. lipca 1566 r. dla uchwały powziętej przez Radę wielicką w dzień ś. Galla r. 1564 względem poboru dochodów radzieckich. Kopia pierwszego dokumentu aż do miejsca 6tym odsyłaczem oznaczonego, a trzeciego i czwartego w całości są jednej ręki: pismo w lewa pochylone z cechą na pół jeszcze gocką; zaś reszta pierwszego dokumentu i cały trzeci przepisane pismem łacińskim, prosto stojącym.

Gdyby zaś w płaceniu którejkolwiek raty, w czasach wyżej oznaczonych któregoś roku, okazali się opieszalymi i nie-dbatymi, w takim razie ciż Urzędnicy natenczas będący i cała Gmina Miasteczka przerzeczono **Wieliczki** podpadną tem samem słożeniu rękojmi dla tegoż **Wielmożnego Jana Ocieskiego** i spadkobierców jego w ilości szesnastu set grzywien pię-niędzy piętna i liku wyżej oznaczonego, o którą rękojmię wolno będzie **Wielmożnemu Kasztelanowi bieckiemu, Radę wielicką** za całą Gminę i w miejsce jej pozwać przed Nas lub Następ-ców Naszych za dworem; a gdyby Rada dopuściła do pozwa-nia jej przez te, oż **Wielmożnego** i spadkobierców jego przed **Nas** albo **Następców Naszych** za dworem: tedy już na pierw-szym roku pozwowym odpowiadać, i przed ustąpieniem z **Nas**szego Sądu tak rękojmię jako też opuszczoną sumę główną uiścić będzie powinna, a na mocy niniejszego układu obowiąz-sana, bez wyłamywania się jakimikolwiek sposoby lub wynaj-dowaniami pozory przed pomienionym **Wielmożnym** i spadkobier-cami jego od tego obowiązku. Dla większej zaś pewności, prze-rzeczeni **Radzcy i Ławnicy**, swojem i całej Gminy **wielickiej** imieniem, zrzekli się wyraźnie wszystkich przywilejów i wyjąt-ków prawa magdeburskiego, któreby niniejsze zobowiązanie osłabić mogły, a poddają się we wszystkim niniejszemu zapi-sowi, przeciw którego całości lub części gdyby jakikolwiek za-mach przedsięwzięli, każdy ma być nieważny i bezskuteczny. Układ ten, między przerzeczonymi, **Wielmożnym Janem Ocieskim** i **Mieszczanami Naszymi wielickimi** w sposób powyższy do skutku doszły, za ważny i miły mając, we wszystkich szczegółach, ustępach, warunkach i określeniach uznajemy, po-chwalamy i potwierdzamy a oraz chcemy, aby miał wieczystą moc i wagę. Bacząc zaś na dogodność i spokój pomienionego **Miasta Naszego** i jego **Mieszkańców**, z dobroćliwościami i łaski **Naszej**, a ze świadomością i wolą **Rad Naszych**, przerzeczoną majątność **Mierzaczkę**, przez poddanych **Naszych** sposobem powyższym nabytą, z prawa polskiego ziemskiego na prawo miej-skie niemieckie czyli magdeburskie, którem ciż **Mieszczanie Nasi** zdawna obdarzeni, przenosimy i przepisujemy, a samą majątność do ciała dóbr miejskich wspomnionego **Miasteczka Naszego** i do sądownictwa miejskiego wcielamy i przyłączamy tak, że ilekrot-nie z kimkolwiek o nią sprawa zajdzie, nie gdzieindziej tylko do prawa miejskiego, którego przerzeczeni **Mieszczanie Nasi** używają, zawsze ma być odzew. Na świadectwo którego listu pieczęć **Nasza** jest zawieszona, **Dano w Krakowie** we czwar-tek po niedzieli suchej lata **Pańskiego Tysiącznego Pięć-setnego Czterdziestego Dziewiątego**, a w dziewiętna-stem **Naszego** królestwa. Referat **Wielmożnego Mikołaja Grabi**, **Kasztelana chełmińskiego, Podkanclerzego koronnego a** ¹⁾ **Starosty Mikołaja Grabia** ²⁾ **Królestwa polskiego Kanclerz**, podpisuje.

My więc **Zygmunt August** Król przerzeczony, przy-chylając się do prośby **Burmistrza** i **Radzcy** pomienionego **Miasta Naszego**, rozkazaliśmy list wyżej zamieszczony im wydać, i pieczęcią **Naszą** ztwierdzić. Na świadectwo czego pie-czeńć **Nasza** zawieszona. **Dano w Krakowie** we środę po święcie świętego **Franciszka** najbliższą latu **Pańskiego Tysiącz-nego Pięćsetnego Pięćdziesiątego** a w dwudziestem pierwszym **Naszego** królestwa. Referat **Wielmożnego Jana Ocieskiego**, **Królestwa polskiego Podkanclerzego, Podkomorzego** i **Bur-grabi krakowskiego a sądeckiego Starosty itd. Jan Ocieski**, **Królestwa polskiego Podkanclerzcy**.

Wolański **Franciszek Ksawery**.

⁶⁾ Odtąd aż do końca pismo ołmienne, i atrament znacznie bledszy, mało widoczny. — ⁷⁾ „Et ipsam“ powtarza się, lecz powtórne przekreślone. — ⁸⁾ Miejsce wytarte. — ⁹⁾ Niesiecki w Herbarzu lipskiego wydania, w tomie I. na str. 352 mówi, że Podkanclerzzy Grabia umarł r. 1548.